

Sygn. akt I ACa 238/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka (spr.)
Sędziowie:	SA Danuta Jezierska SO del. Tomasz Żelazowski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 29 sierpnia 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa I. Ś.

przeciwko A. B. i J. K.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego A. B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 29 listopada 2012 r., sygn. akt I C 109/10

### ***I. zmienia zaskarżony wyrok:***

***1. w punkcie pierwszym w ten sposób, że zasądza od pozwanego A. B. na rzecz powódki I. Ś. kwotę 261.866,81 zł (dwieście sześćdziesiąt jeden tysięcy osiemset sześćdziesiąt sześć złotych osiemdziesiąt jeden groszy) z odsetkami w wysokości ustawowej od dnia 9 października 2012 roku do dnia zapłaty i oddala powództwo w pozostałej części w stosunku do pozwanego A. B.;***

***2. w punkcie piątym i szóstym w ten sposób, że ustala że powódka wygrała proces w 38,35 % i rozliczenie kosztów procesu pozostawia referendarzowi sądowemu w sądzie I instancji;***

### ***II. oddala apelację w pozostałej części;***

***III. zasądza od pozwanego A. B. na rzecz pozwanego J. K. kwotę 5400 złotych (pięć tysięcy czterysta) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;***

***IV. zasądza od powódki I.Ś. na rzecz pozwanego A. B. kwotę 12.577 złotych (dwanaście tysięcy pięćset siedemdziesiąt siedem) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.***

## UZASADNIENIE

Powódka I. Ś., po ostatecznym sprecyzowaniu swojego pozwu z dnia 1 lipca 2008 r., wniosła o zasądzenie od pozwanego A. B. kwoty 167.773,27 euro w ten sposób, że stanowi to kwotę 682.837,20 zł wraz odsetkami ustawowymi od dnia złożenia pozwu oraz o zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu swojego stanowiska powódka wskazała, iż w dniu 5 maja 2007 r. zawarła z pozwanym A. B. umowę na wykonanie remontu domu, będącego jej własnością, który położony jest w H.. Powódka podkreśliła, że umowa opiewała na łączną kwotę 41.000 euro, ale koszty remontu wzrosły do kwoty 45.000 zł. Prace zostały jednak wykonane wadliwie, wskutek czego powódka poniosła szkodę. Powódka powołała się na stwierdzenie biegłego, iż istnieje bezpośredni związek przyczynowy między działaniem wykonującego remont, a obecnym stanem budynku określanym jako nie pozwalającym na bezpieczne użytkowanie. Strona powodowa wskazywała, iż należy niezwłocznie przywrócić poprzedni stan konstrukcji, a wartość domu spadła w wyniku nienależytego wykonania umowy przez pozwanego.

Pozwany A. B. w odpowiedzi na pozew wniosł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz o wezwanie w trybie art. 194 § 1 k.p.c. do udziału w sprawie po stronie pozwanej J. K.. Przekonywał, iż w umowie zawartej między stronami od samego początku obowiązywało postanowienie, zgodnie z którym określony zakres prac miał wykonać podwykonawca, to jest J. K. i to on powinien zostać ewentualnie pociągnięty do odpowiedzialności kontraktowej. Pozwany miał dostarczać podwykonawcy J. K. tylko rolety, drzwi i okna oraz udzielić mu pomocy w razie takiej konieczności. Ponadto, w ocenie pozwanego powódka nie wskazała, co składa się na żądaną kwotę.

Pozwany J. K. w odpowiedzi na pozew wniosł o oddalenie powództwa wobec niego w całości i zasądzenie od pozwanego A. B. na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Pozwany zaprzeczył, aby kiedykolwiek łączyła go z powódką jakakolwiek umowa. Potwierdził wykonywanie czynności związanych z remontem domu powódki w H., jednak wskazał, że czynności te wykonywał na podstawie zawartej z A. B. umowy o pracę. Pozwany J. K. zaznaczył, że zgodził się po uprzednim uzgodnieniu z pozwanym A. B. na odbieranie pieniędzy od powódki na zakup materiałów niezbędnych do wykonania robót oraz na wypłaty wynagrodzeń dla pracowników. Jednakże pieniądze te zawsze były wypłacane na rzecz A. B.. Z ostrożności procesowej pozwany J. K. podniósł, iż powódka w żaden sposób nie wykazała, że przysługuje jej roszczenie o zapłatę dochodzonej należności. Ponadto podniósł zarzut przedawnienia roszczeń powódki.

Wyrokiem z dnia 29 listopada 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie, sygn. akt I C 109/10, zasądził od pozwanego A. B. na rzecz powódki I. Ś. kwotę 682.837,20 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 9 października 2012 r. do dnia zapłaty (pkt I.); oddalił powództwo w pozostałym zakresie w stosunku do A. B. (pkt II.); oddalił powództwo w całości w stosunku do J. K. (pkt III.); zasądził od pozwanego A. B. na rzecz J. K. kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt IV.); nakazał ściągnąć od pozwanego A. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 59.385,77 zł tytułem kosztów procesu (pkt V.); nakazał Skarbowi Państwa-Sądowi Okręgowemu w Szczecinie zwrócić powódce I. Ś. kwotę 9115 zł tytułem nadpłaconych kosztów procesu (pkt VI.).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd oparł na ustaleniach faktycznych, z których wynikało, że w dniu 5 maja 2007 r. I. Ś. zawarła z A. B. z przedsiębiorstwa PHU (...) umowę o dzieło nr (...), której przedmiotem była przebudowa domu położonego w H. w miejscowości C. według projektu, w tym okna, drzwi, taras, dach i łazienka. Termin rozpoczęcia prac stron ustaliły na początek czerwca 2007 r., a łączny koszt usługi ustalono na kwotę 41.000 euro. Z przedpłaty w kwocie 20.000 euro została pobrana przez A. B. kwota 10.000 euro w dniu 5 maja 2007 r. Strony ustaliły w załączniku wykaz czynności w ramach przebudowy powyższego domu mieszkalnego. Po zawarciu umowy nr (...) do miejscowości C. w H. przyjechali R. H., P. T., A. A., J. T. oraz J. K., którzy z polecenia pozwanego rozpoczęli przebudowę budynku, będącego własnością powódki. Osoby te zawarły z pozwanym A. B. umowy zlecenia

in blanco, które miały być uzupełnione w przypadku kontroli holenderskich służb państwowych na terenie budowy. J. K. pełnił funkcję brygadzysty na powyższej budowie, nadzorując w imieniu A. B. prace pozostałych robotników budowlanych oraz wypłacał robotnikom wynagrodzenie po telefonicznym uzgodnieniu z A. B.. Ponadto J. K. przywoził materiały budowlane z Polski niezbędne do kontynuowania prac remontowych oraz kontaktował się telefonicznie z pozwanym A. B. w kwestii uzgodnień prac budowlanych. Prace remontowe rozpoczęły się w lipcu 2007 r. W dniu 15 sierpnia 2007 r. powódka I. Ś. przekazała pozwanemu J. K. kwotę 10.000 euro. W dniu 10 września 2007 r. powódka I. Ś. przekazała pozwanemu J. K. kwotę 2.500 euro. J. K. oddał następnie powyższe środki pieniężne A. B.. Powódka i jej córka J. A. często zwracały uwagę na temat występujących nieprawidłowości podczas wykonywania prac remontowych. Istnienie takich licznych nieprawidłowości stwierdził w opinii biegły sądowy. W ich wyniku stan techniczny budynku powódki jest fatalny, nie pozwalający na jego bezpieczne użytkowanie. Wartość robót wykonanych właściwie, kwalifikujących się do odbioru wyniosła 15.716,33 Euro netto i 16.659,31 Euro brutto według kosztorysu stanowiącego załącznik nr 1 do opinii uzupełniającej w cenach kształtujących się przeciętnie w 2007 r. na terenie H.. Możliwa jest rewitalizacja techniczna budynku do tego stopnia, aby budynek nadawał się do bezpiecznego użytkowania. Wartość robót wymagających ponownego wykonania wyniosła 158.276,57 euro netto i 167.773,27 euro brutto według kosztorysu stanowiącego załącznik nr 2 do opinii uzupełniającej w cenach kształtujących się przeciętnie i aktualnie na terenie H.. Wartość robót opisanych i wyliczonych w załączniku nr 3 do opinii podstawowej wyniosła 10.452,76 euro netto i 11.079,95 euro brutto w cenach kształtujących się przeciętnie na terenie H. w 2009 r. według kosztorysu stanowiącego załącznik nr 3 do opinii uzupełniającej. Wartość materiałów użytych do wykonania prac opisanych w poz. 4.4 wyniosła 8.472,04 zł brutto, 7.817,79 zł netto według kosztorysu stanowiącego załącznik nr 1 do opinii podstawowej. Po opuszczeniu terenu budowy przez pozwanego A. B. powódka w związku z poważną awarią dokonała wymiany pieca dwubiegowego na nowy typu V.. Koszt prac związanych z wymianą pieca c.o. wynosi 10.452,78 euro netto, 11.079,95 euro brutto według kosztorysu powykonawczego stanowiącego załącznik nr 3 do opinii. Istnieje bezpośredni związek przyczynowy między działaniem wykonującego remont, a obecnym stanem budynku określanym jako nie pozwalającym na jego bezpieczne użytkowanie. Stwierdzone w wykonaniu prac wady, usterki i niedoróbki nie pozwalają na bezpieczne użytkowanie lokalu i tym samym budynek powódki nie nadaje się do zamieszkania. W wyniku przeprowadzonego przez pozwanego A. B. remontu budynek stracił na wartości, gdyż wycena katastralna nieruchomości do ustalenia podstawy opodatkowania w dniu 1 stycznia 2007 r. wyniosła 160.000 euro, a cena uzyskana ze sprzedaży nieruchomości na wolnym rynku w czerwcu 2012 r. wyniosła 120.000 euro.

Na tej podstawie Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, iż powództwo okazało się w przeważającej części zasadne w stosunku do pozwanego A. B.. Podstawę prawną żądania pozwu stanowił art. 471 k.c., przy czym do oceny roszczenia powódki należy zastosować przepisy dotyczące umowy o remont budynku z art. 658 k.c. i w związku z tym odpowiednio przepisy dotyczące umowy o roboty budowlane. Taka konstatacja czyniła także bezskutecznym zarzut przedawnienia. Przedmiotem zawartej umowy zatytułowanej przez powódkę i pozwanego A. B. jako umowa o dzieło była bowiem przebudowa domu powódki, której uszczegółowienie znalazło się w załączniku do umowy nr (...). Sąd dalej wskazał, że wpłaty dokonane przez powódkę na poczet umowy łącznie wyniosły 22.500 euro.

W ocenie Sądu nie można było uznać za zasadne twierdzeń pozwanego A. B. odnośnie zawartej umowy o roboty budowlane z pozwanym J. K. jako podwykonawcą, gdyż jak sam pozwany A. B. zeznał, zawarł on taką umowę z pozwanym J. K. w formie ustnej. W konsekwencji biorąc pod uwagę treść art. 73 § 1 k.c. w związku z art. 647<sup>(1)</sup> § 3 k.c. przyjąć należało, że pozwany J. K. nie był podwykonawcą pozwanego A. B., skoro nie zawarł oni umowy o roboty budowlane w przepisanej formie, stosownie do treści 647<sup>(1)</sup> § 4 k.c. J. K. nie ponosi więc odpowiedzialności za niewykonanie i nienależyte wykonanie remontu domu mieszkalnego, będącego własnością powódki jako podwykonawca. Odnosząc się zaś do ustalenia zakresu pracy J. K. przy remoncie domu mieszkalnego strony powodowej Sąd stwierdził, iż dokładna analiza materiału dowodowego pozwalała przyjąć, że J. K. pracował jedynie przy remoncie, pełniąc jednocześnie funkcję brygadzysty, który kontaktował się z pozwanym A. B. odnośnie wykonywania prac oraz w kwestii dotyczącej zapłaty wynagrodzenia pozostałym robotnikom. W związku z tym za ustalony uznał Sąd fakt wykonywania czynności budowlanych przez J. K. w imieniu pozwanego A. B..

Sąd, czyniąc ustalenia w sprawie, oparł się m.in. na zeznaniach świadków i na opinii A. M. - biegłego sądowego z zakresu budownictwa, którą uznał po jej uzupełnieniu za w pełni przekonującą. Zdaniem Sądu stwierdzenia biegłego są prawdziwe w zakresie ustalenia, że prace wykonane przez pozwanego A. B. charakteryzowały się niskim standardem i zawierały wady i usterki, które nie pozwalają na bezpieczne użytkowanie lokalu i tym samym w chwili obecnej budynek powódki nie nadaje się do zamieszkania. W konsekwencji zdaniem biegłego sądowego wartość robót wykonanych właściwie, kwalifikujących się do odbioru wyniosła 16.659,31 euro brutto. Z kolei wartość robót wymagających ponownego wykonania wyniosła 167.773,27 euro brutto, co stanowi równowartość kwoty 682.837,20 zł. Obowiązkiem zapłaty tej kwoty w całości Sąd uznał A. B., czemu dał wyraz w pkt. I wyroku. Sąd nie zgodził się ze stanowiskiem powódki, iż odsetki od żądanej kwoty należą się jej od dnia wytoczenia powództwa, gdyż powódka tego nie wykazała. W ocenie Sądu należą się one od dnia 9 października 2012 r., tj. od dnia rozszerzenia powództwa (w złotych polskich). Sąd podał, że w wyniku przeprowadzonego przez pozwanego A. B. remontu budynek stracił na wartości, gdyż wycena katastralna nieruchomości do ustalenia podstawy opodatkowania w dniu 1 stycznia 2007 r. wyniosła 160.000 euro, a cena uzyskana ze sprzedaży nieruchomości na wolnym rynku w czerwcu 2012 r. wyniosła 120.000 euro. W ocenie Sądu należało zatem przyjąć, iż skoro wartość stwierdzonych wad i usterek wyniosła kwotę 167.773,27 euro, to zasadne jest żądanie zwrotu świadczenia w tej kwocie od pozwanego A. B..

Sąd oddalił powództwo w całości w stosunku do pozwanego J. K. i zasądził od pozwanego A. B. na rzecz dopozwanego 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, działając w oparciu o art. 194 § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania pomiędzy powódką a pozwanym A. K. Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. Sąd nakazał ściągnąć od pozwanego A. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 59.385,77 zł tytułem kosztów procesu, na co składa się kwota wymaganej opłaty od rozszerzonego powództwa. Wobec tego, że powódka została zwolniona od kosztów procesu w całości, Sąd nakazał Skarbowi Państwa - Sądowi Okręgowemu w Szczecinie zwrócić powódce I. Ś. kwotę 9.115 zł tytułem nadpłaconych kosztów procesu.

Apelację od powyższego wyroku w zakresie punktów I, III, IV i V wniósł pozwany A. B., domagając się jego zmiany w zaskarżonej części poprzez: oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na rzecz pozwanego od powódki i dopozwanego kosztów procesu według norm przepisanych za obie instancje, ewentualnie przekazania niniejszej sprawy w tym zakresie do ponownego rozpatrzenia Sądowi I instancji, przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

I. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie:

- naruszenie art. 647<sup>1</sup> k.c. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że powódka nie wyraziła zgody na zawarcie przez pozwanego umowy z dopozwanym,

- naruszenie art. 647 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sprawie w odniesieniu **do** relacji łączącej powódkę z dopozwanym, w sytuacji, gdy de facto to dopozwany J. K. był głównym wykonawcą prac remontowych w przedmiotowym budynku,

- naruszenie art. 353<sup>1</sup> k.c. poprzez jego niezastosowanie w sprawie,

- naruszenie art. 471 k.c. poprzez jego zastosowanie w stosunku do pozwanego i przyjęcie, że pozwany nie wykonał czy też nienależycie wykonał zobowiązanie w postaci wykonania remontu budynku wobec powódki, w sytuacji, gdy zobowiązanie takie nie istniało,

- naruszenie art. 361 k.c. poprzez niewykazanie, w jakiej wysokości powódka poniosła szkodę w sytuacji sprzedaży przedmiotowego budynku i uzyskaniu z tego tytułu rynkowej ceny;

II. rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

1. przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na:

- przyjęciu za podstawę rozstrzygnięcia - w zakresie zawartej umowy o roboty budowlane i jakości wykonanych prac  
- wniosków sprzecznych z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz niewynikających z zebranego materiału dowodowego,

- przyjęciu, że to prace wykonane przez A. B. charakteryzują **się** niskim standardem i zawierają wady i usterki, które nie pozwalają **na** bezpieczne użytkowanie lokalu,

- dokonaniu sprzecznych ustaleń przyjmując z jednej strony, iż powódka „wielokrotnie i bezskutecznie próbowała **się** z kontaktować z pozwanym A. B.” i jednocześnie stwierdzeniu, że „powódka i jej córka J. A. często zwracały A. B. uwagę na temat występujących nieprawidłowości podczas wykonywania prac remontowych”,

- arbitralnym i nieuzasadnionym dokonaniu oceny postanowień umowy o dzieło nr (...) z dnia 5 maja 2007 roku oraz ustaleń pomiędzy powódką, pozwanym a dopozwanym,

- sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z treścią zebranego materiału dowodowego, polegająca na przyjęciu zakresu prac jaki był objęty umową nr (...) z dnia 5 maja 2007 roku zawartej pomiędzy powódką a pozwanym, w szczególności jakie prace należały **do** pozwanego w sytuacji, gdy to dopozwany miał być głównym wykonawcą,

- przyjęciu, że J. K. nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie i nienależyte wykonanie remontu przedmiotowego domu mieszkalnego i że był jedynie brygadzystą, który kontaktował **się** z A. B. odnośnie wykonywania prac oraz w kwestii zapłaty wynagrodzenia pozostałym pracownikom, w sytuacji, gdy faktycznie to **on** był wykonawcą prac remontowych w przedmiotowym domu,

- nieuzasadnionym przyjęciu, iż przedmiotowy budynek na dzień 1 stycznia 2007 roku miał wartość 160.000 euro;

2. przepisu art. 328 § 2 k.p.c. polegające na braku merytorycznego uzasadnienia oceny dowodów przedłożonych Sądowi w szczególności porozumienia pomiędzy stronami z dnia 28 stycznia 2008 roku, braku wymaganych pozwoleń przez powódkę na dzień 5 lipca 2007 roku koniecznych do przeprowadzenia remontu, które w ocenie pozwanego są kluczowe do wydania prawidłowego orzeczenia, w konsekwencji czego Sąd I instancji w punkcie I zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 682.837,20 zł.

W uzasadnieniu apelacji została rozwinięta argumentacja dla podniesionych wyżej zarzutów. W szczególności wskazano, że Sąd I instancji błędnie przyjął, iż nie doszło do zawarcia trójstronnej umowy pomiędzy powódką, pozwanym a dopozwanym. Podniesiono, że powódka traktowała J. K. jako głównego wykonawcę. Zarzucono, że nie ma znaczenia też treść art. 647<sup>(1)</sup> § 4 k.c., skoro strony postanowiły ustalić stosunek prawny ich łączący w sposób ustalony przez siebie, zgodnie z art. 353<sup>(1)</sup> k.c. Ponadto pozwany podniósł, iż skoro, jak wskazał Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku, powódka sprzedała nieruchomość to trudno uznać za szkodę zasądzoną przez ten Sąd kwotę. Ponadto, skoro wyceny nieruchomości dla potrzeb podatkowych są wyższe, a od 2007 roku do dnia dzisiejszego ceny nieruchomości znacznie spadły (również w H.), to trudno uznać, iż powódka poniosła jakąś szkodę. Apelujący nie zgodził się też ze stanowiskiem Sądu, aby prace wykonane przez A. B. charakteryzowały się niskim standardem i zawierały wady oraz nie pozwalały na bezpieczne użytkowanie lokalu. Podkreślił, że przede wszystkim Sąd I instancji nie wskazał, jakie prace miały być wykonane przez pozwanego, a które przez dopozwanego. Zaprzeczył wartości budynku przed remontem w kwocie 160.000 euro.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie w całości, zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego oraz postępowania w I i II instancji poniesionych przez powódkę i jej pełnomocnika w wysokości 22.346,19 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia złożenia pierwszego pozwu.

Z kolei dopozwany J. K. w odpowiedzi na apelację wniósł o **oddalenie apelacji pozwanego w części zaskarżającej oddalenie powództwa w stosunku do dopozwanego oraz o zasądzenie od pozwanego**

**na rzecz dopozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.**

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja pozwanego A. B. okazała się częściowo uzasadniona.

Zarzuty sformułowane w wywiedzionej apelacji można podzielić na dwie zasadnicze grupy: pierwsza związana z rolą, jaką miał w przekonaniu skarżącego odgrywać J. K., wezwany do udziału w sprawie po stronie pozwanej na wniosek A. B., oraz druga już stricte związana z ustawowymi przesłankami odpowiedzialności z art. 471 k.c. względem powódki z tytułu samego nienależytego wykonania umowy o nr (...), której przedmiotem była przebudowa jej domu.

Obie te grupy zarzutów natomiast łączy podniesiony w apelacji zarzut dokonania przez Sąd Okręgowy dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Tym niemniej po ponownej kompleksowej ocenie materiału procesowego Sąd Apelacyjny stwierdza, że żaden z argumentów powoda kwestionujący ocenę tych dowodów i dokonane w sprawie ustalenia faktyczne nie zasługiwał na uwzględnienie.

Apelujący w zakresie wyartykułowanego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wskazał w zasadzie błędów w rozumowaniu Sądu Okręgowego, nie podważył logiki przedstawionego przez ten Sąd toku myślenia i argumentowania. Apelacja ograniczyła się tak naprawdę do polemiki z oceną przedstawioną przez Sąd Okręgowy, jej zanegowaniu i przedstawieniu zamiast niej własnej oceny. Tymczasem skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej - niż przyjął sąd - wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie przez skarżącego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25.11.2003 r., II CK 293/02, LEX nr 151622). W judykaturze powszechnie przyjmuje się, że zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów nie może polegać na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, a tylko na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12.04.2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; z dnia 2.04.2003 r., I CKN 160/01, LEX nr 78813; z dnia 15.04.2004 r., IV CK 274/03, LEX nr 164852; z dnia 29.06.2004 r., II CK 393/03, LEX nr 585758). Jeżeli bowiem z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona ocena dowodów może być skutecznie podważona (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, OSNC 2000/7-8/139). Apelacja pozwanego w rzeczywistości sprowadzała się więc właśnie do przedstawienia alternatywnej wersji wydarzeń i polemiki z oceną Sądu I instancji, co w żadnym razie nie podważa prawidłowości oceny tej Sądu. O ile apelujący z ustaleniami i wnioskami tego Sądu się nie zgadza, to powinien był we właściwym na to czasie zgłosić wnioski dowodowe w kierunku przez siebie oczekiwanym, lecz tego nie uczynił. Natomiast przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe potwierdza wersję powódki odnośnie istnienia podstaw do odpowiedzialności kontraktowej A. B., w tym wadliwego wykonania przez niego prac, jak i braku tych podstaw po stronie dopozwanego J. K., o czym szerzej będzie jeszcze mowa w kolejnych rozważaniach. Także żadne istotne okoliczności faktyczne nie zostały w tym zakresie pominięte przez Sąd Okręgowy, ani nie zachodzą pomiędzy tymi ustaleniami sprzeczności mogące mieć wpływ na wynik sprawy.

Przechodząc do oceny kolejnych zarzutów należało w pierwszej kolejności odnieść się do tych związanych z osobą pozwanego J. K.. Apelujący dążył w ten sposób do uwolnienia się od odpowiedzialności względem powódki I. Ś. z tytułu nienależytego wykonania umowy, poprzez jej przeniesienia na dopozwanego. Mianowicie, strona apelująca próbowała przekonywać, jednak bezskutecznie, iż to J. K. był głównym wykonawcą prac remontowych w domu powódki, bądź co najmniej był podwykonawcą A. B., na co ta wyraziła zgodę. W tej mierze Sąd Apelacyjny w pełni jednak zgadza

się z Sądem Okręgowym, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy takiego stanowiska pozwanego A. B. nie potwierdza.

Otóż, brak jest umowy sporządzonej na piśmie co do wykonawstwa lub podwykonawstwa J. K. w zakresie prac remontowych na nieruchomości powódki. Tymczasem zgodnie z art. 658 k.c. przepisy dotyczące umowy o roboty budowlane mają odpowiednie zastosowanie do umowy o wykonanie remontu, jak słusznie Sąd Okręgowy zakwalifikował przedłożoną przez powódkę umowę nr (...) zawartą przez nią z pozwanym A. B., a czego zresztą nie kwestionował sam skarżący. Oznaczało to w konsekwencji, iż stosownie do art. 648 § 1 k.c. sama umowa powinna być stwierdzona pismem, przy czym forma pisemna została zastrzeżona dla celów dowodowych (ad probationem), a nadto, że zgodnie z art. 647<sup>(1)</sup> § 4 k.c. umowa pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą powinna zostać zawarta w formie pisemnej, już jednak pod rygorem nieważności.

W realiach zaś analizowanego przypadku została przedstawiona przez strony tylko jedna umowa spełniająca kryterium pisemności, a jest nią właśnie umowa na przebudowę i remont domu na terenie H. należącego wówczas do powódki, zawarta z A. B. (k. 114-116), stanowiąca podstawę jej roszczeń względem niego na podstawie art. 647 i 658 k.c. Nie przedstawiono jednocześnie dowodów świadczących o tym, że to dopozwany miał być głównym wykonawcą czy podwykonawcą. Takowych nie wskazuje nawet sam apelujący, choć to przecież na nim zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał w tej mierze ciężar dowodu. Innej umowy pisemnej, poza wspomnianą, nie przedłożono, a zastosowanie miały ograniczenia dowodowe z art. 74 k.c. w zw. z art. 648 § 1 k.c. Jeśli chodzi o pismo zatytułowane „porozumienie-ugoda” z 28.01.2008 r. (k. 261), to w sposób oczywisty nie sposób uznać jest tego dokumentu za umowę w formie pisemnej (art. 78 § 1 k.c.), skoro została podpisana wyłącznie przez samego A. B., a nie została podpisana przez I. Ś. oraz J. K. (co wszak apelujący na k. 6 apelacji przyznaje). W szczególności, że sam pozwany A. B. przyznał w czasie przesłuchania, że J. K. miał być jego podwykonawcą, a zawarł z nim umowę tylko w formie ustnej (k. 342v.). Poza tym prawidłowo została oceniona przez Sąd pierwszej instancji umowa nr (...), pośród postanowień której istotne znaczenie miało ustalenie w jej punkcie 4, iż „zakres usług lub dostaw obowiązuje PHU (...) ściśle według pisemnej treści powyższej umowy. Ustne zobowiązania nie są honorowane.”. Wobec tego A. B. nie może obecnie powoływać się na jakies ustne ustalenia z powódką co do zakresu wykonywanych przez niego prac, o ile nawet do takich uzgodnień by doszło (zob. też art. 77 § 1 k.c.). Tym bardziej, że to on sam był autorem umowy, więc o konsekwencjach wynikających z jej postanowień powinien był doskonale wiedzieć. Natomiast w treści umowy pisemnej nie ma w żadnym fragmencie mowy o jej wykonywaniu przez A. B. przy pomocy podwykonawcy, co przyznał też pozwany w trakcie przesłuchania.

Niezależnie od tego również pozostały materiał dowodowy w sprawie, w tym w postaci zeznań świadków – osób wykonujących prace budowlane w domu powódki, w żadnym razie nie potwierdza, aby J. K. miał działać samodzielnie i we własnym imieniu realizować budowę. Wręcz przeciwnie z zeznań tych świadków, w szczególności R. H. i P. T., wynika, że to A. B. był ich pracodawcą, że J. K. konsultował się z nim podczas prac, że przyjmował od pozwanego polecenia i traktowany był przez nich jak osoba koordynująca prace z ramienia A. B.. Zeznania świadków dodatkowo zatem przekonują, że J. K. był tak naprawdę zależny właśnie od A. B. i wykonywał prace w jego imieniu. Nie polega także na prawdzie twierdzenie apelującego, iż pozwany nie pojawiał się w H. w miejscu prowadzenia robót, albowiem sam w toku przesłuchania przyznał, iż był tam trzy razy (k. 343), a świadkowie potwierdzali, że przyjeżdżał do H. i sprawdzał wykonywane prace. Warto dodatkowo zwrócić uwagę na zeznania R. H. (k. 313), z których wynika, że umowy zlecenia, jak na k. 127 dotycząca J. K., w trakcie składania podpisu przez pracownika nie były wypełnione, za wyjątkiem danych osobowych, co koresponduje ze stanowiskiem dopozwanego. Odnośnie zaś zarzutu pominięcia przez Sąd I instancji wniosku dowodowego dotyczącego dopuszczenia w poczet dowodów nagrania z rozmowy stron, to przede wszystkim nie został sformułowany w tej mierze zarzut naruszenia przepisów prawa procesowego, tj. art. 227 k.c. Nadto, trzeba przypomnieć, że był to wniosek dowodowy złożony przez powódkę (vide: k. 43, 122), a nie przez pozwanego, który wręcz kwestionował jego fragmentaryczność. Co więcej, ustne uzgodnienia w realiach rozpoznawanego przypadku i tak nie mogły być skuteczne. Nie ma także tak naprawdę znaczenia kwestia przesunięcia momentu rozpoczęcia robót nawet z przyczyn leżących po stronie powódki, skoro jej żądania w tym procesie nie dotyczą ewentualnych opóźnień w wykonaniu prac przez pozwanego, lecz tylko ich prawidłowości i

jakości. Samoistnie zaś okoliczność ta również nie była w stanie dowieść, jak chciał pozwany, podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności kontraktowej J. K..

Reasumując, nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty apelacji naruszenia art. 647 k.c. i art. 647<sup>(1)</sup> k.c. W świetle wszystkich powyższych okoliczności w żadnym razie nie mogło się ostać stanowisko pozwanego A. B. co do zmiany zakresu wykonywanych przez niego prac na rzecz powódki, w stosunku do wskazanego w załączniku do umowy nr (...), poprzez przekazanie J. K. ich wykonawstwa, czy to odnośnie zawarcia z nim skutecznej umowy o podwykonawstwo. Nawet gdyby uznać, jak chciałby tego skarżący, iż powódka wyraziła zgodę na działanie podwykonawcy w myśl art. 647<sup>(1)</sup> § 2 k.c. (czemu oczywiście sama zaprzecza i czego zresztą nie potwierdza zaoferowany sądowi materiał dowodowy), to ta kwestia i tak nie miałaby znaczenia dla wyniku sprawy z uwagi na rygor zawarty w art. 647<sup>(1)</sup> § 4 k.c. oraz treść postanowień umowy nr (...), zwłaszcza jej punktu 4. W tej sytuacji powoływanie się na zasadę swobody umów musiało się okazać chybione, w myśl bowiem przepisu art. 353<sup>(1)</sup> k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania o tyle, o ile nie sprzeciwia się to m.in. bezwzględnie obowiązującym przepisom ustawy.

Natomiast okoliczność, iż to A. B. powierzył J. K. wykonanie remontu w domu należącym do powódki odnosi ten skutek, iż stosownie do art. 474 k.c. odpowiada za prace wykonywane przez tego dopozwanego jak za własne działania lub zaniechania. Przeprowadzone postępowanie dowodowe w sprawie zatem wykazało, iż zobowiązanie pozwanego A. B. wobec powódki jak najbardziej istniało i uzasadniało konstruowanie roszczeń z tytułu odpowiedzialności kontraktowej z art. 471 k.c.

Przechodząc w ten sposób do omówienia pozostałych zarzutów apelacji przypomnieć wypada, że strona powodowa ostatecznie domagała się z tytułu odszkodowania związanego z nienależytym wykonaniem umowy nr (...) przez A. B. kwoty 682.837,20 zł wraz z odsetkami od daty wniesienia pozwu (k. 560), opierając się na wyliczeniach dokonanych przez biegłego sądowego z zakresu budownictwa i wychodząc z założenia, iż poniesiona przez nią szkoda wyraża się w sumie koniecznej do usunięcia wad i usterek w robotach pozwanego, wymagających wobec tego ponownego wykonania.

Do powstania odpowiedzialności kontraktowej z art. 471 k.c. konieczne jest wykazanie przez powoda niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (przy tym istnieje domniemanie, iż nastąpiło to z przyczyn za które odpowiada dłużnik) i szkody będącej normalnym następstwem niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, której wysokość również powinna zostać wykazana.

Apelujący, podnosząc zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., kwestionował m.in. ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy w oparciu o opinię A. M., biegłego sądowego z zakresu budownictwa. Warto tu na początku jednak zaakcentować, że pozwany formułował swoje zastrzeżenia w stosunku do opinii biegłego głównie przez pryzmat forsowanej przez siebie wersji, iż to J. K. był głównym wykonawcą czy podwykonawcą, zgodnie z ostatecznymi ustnymi ustaleniami stron. Tego rodzaju założenie, jak już jednak wcześniej szeroko wyjaśniano, okazało się błędne, a skoro tak to nie miały racji bytu opisane wyżej zastrzeżenia apelującego pod kątem opinii biegłego i ustaleń sądu. Dodatkowo wskazać trzeba, iż pozwany A. B. w ogóle nie wniósł zastrzeżeń do opinii biegłego (podstawowej) w stosownym do tego czasie, pomimo zobowiązania do zajęcia stanowiska, właśnie pod rygorem utraty możliwości złożenia zarzutów po wyznaczonym terminie. Jeśli chodzi o uzupełniającą opinię biegłego, to swoje zastrzeżenia pozwany ten zgłosił po upływie wyznaczonego na to terminu zarządzeniem z 2 lipca 2012 r. (k. 481, 517), nawet uwzględnivszy wniosek o jego przedłużenie o 3 tygodnie (k. 495). Niezależnie zaś od tego, wniesione przez niego już po tym terminie zastrzeżenia względem treści tej opinii zostały sformułowane w sposób wyjątkowo lakoniczny i ogólnikowy (k. 596), tak że nie mogły skutecznie podważyć jej ustaleń. Wreszcie, pełnomocnik pozwanego A. B. nie wniósł zastrzeżeń w trybie art. 162 k.p.c. na rozprawie w dniu 29 listopada 2012 r., na której Sąd Okręgowy wydał postanowienie o oddaleniu jego wniosku w przedmiocie przeprowadzenia dowodu z ustnych wyjaśnień biegłego. W tym stanie rzeczy nie mogły odnieść skutku zarzuty apelacji pod kątem ustaleń i wniosków wynikających z tej opinii, abstrahując nawet od tego, że również w apelacji nie podniesiono żadnych rzeczowych argumentów na tej płaszczyźnie.



Tymczasem Sąd odwoławczy w pełni zgadza się z Sądem pierwszej instancji, że sporządzona w niniejszej sprawie opinia biegłego sądowego jest w pełni wiarygodna i w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości wskazuje, że standard wykonania prac remontowych w domu I. Ś. był niski, że prace te mają usterki i wady, które są tak liczne oraz mają taki zakres, iż nie pozwalają na bezpieczne użytkowanie lokalu. Brak jest dowodów podważających taką tezę, nie wskazał takich apelujący ani w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, ani nawet w apelacji. W tym stanie rzeczy Sąd pierwszej instancji, wspomagając się treścią opinii biegłego A. M., zasadnie uznał, że ziszczy się przesłanki odpowiedzialności kontraktowej pozwanego A. B. względem powódki z tytułu szkody będącej normalnym następstwem nienależytego wykonania przez niego zobowiązania wynikającego z umowy nr (...), a jednocześnie nie wykazał on okoliczności ekskulpacyjnych w myśl art. 471 in fine k.c. Natomiast to stanowisko zostało szczegółowo uargumentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które – wbrew odmiennym sugestiom apelującego – spełnia wszystkie wymogi ustawowe z art. 328 § 2 k.p.c.

Kwestią zasadniczą dla rozpoznania wywiedzionej apelacji i zarazem właściwego rozpoznania powództwa okazał się być jednakowoż podniesiony przez apelującego zarzut naruszenia przepisu art. 361 k.c., który okazał się uzasadniony i stanowił istotę wydania przez Sąd odwoławczy orzeczenia o charakterze reformatoryjnym. Zgodnie z art. 361 § 2 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Kluczowe było wobec tego ustalenie, w czym wyrażała się szkoda powódki w realiach tego przypadku oraz czy i w jakim zakresie została wykazana jej wysokość.

Pojęcie szkody nie ma wprawdzie ustawowego określenia, ale zgodnie przyjmuje się w orzecznictwie i w doktrynie, że chodzi o uszczerbek poniesiony w dobrach chronionych poszkodowanego, wbrew jego woli, wskutek zdarzenia wyrządzającego szkodę. Tym zdarzeniem w wypadku odpowiedzialności ex contractu jest niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2011 r., I CSK 457/10, LEX nr 1318300). Chodzi o różnicę pomiędzy aktualnym stanem majątkowym poszkodowanego a tym, jaki zaistniałby przy braku szkody (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2013 r., I PK 102/12, LEX nr 1308035). Strona powodowa miała więc obowiązek wykazać, że na skutek nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego A. B. (a co do tego Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości w świetle wyników postępowania dowodowego w sprawie) poniosła ona realny, określonej wielkości uszczerbek w swym majątku. Odszkodowanie za nienależyte wykonanie umowy, dochodzone na podstawie art. 471 k.c., jest bowiem świadczeniem mającym powetować szkodę spowodowaną niewłaściwym działaniem bądź zaniechaniem dłużnika, ma więc na celu wyrównanie uszczerbku wywołanego nieprawidłowym zachowaniem kontrahenta. Uszczerbek w majątku może polegać na: a) zmniejszeniu się aktywów majątku przez ubytek, utratę, zniszczenie poszczególnych składników, lub ich uszkodzenie lub obniżenie wartości; b) zwiększeniu pasywów – powstanie nowych zobowiązań lub zwiększenie się już istniejących; c) udaremnieniu powiększeniu się majątku – odpadnięcie korzyści, które poszkodowany mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

W tym zatem zakresie Sąd Apelacyjny jak najbardziej przyznaje rację apelującemu, iż nie można zaaprobować koncepcji Sądu Okręgowego, który przyjął za szkodę powódki wartość robót wymagających ponownego wykonania i zarazem koniecznych do tego, aby budynek kwalifikował się do bezpiecznego użytkowania, oraz zasądził tytułem należnego jej odszkodowania kwotę 682.837,20 zł, odpowiadającą wyliczeniom biegłego sądowego w opinii uzupełniającej na sumę 167.773,27 euro brutto. Orzekając w ten sposób Sąd pierwszej instancji zupełnie niesłusznie zmarginalizował bowiem okoliczność, iż w toku postępowania budynek został sprzedany przez powódkę i w momencie wydawania wyroku nie była ona już jego właścicielką. Na powyższy fakt, szczególnie mocno akcentowany w niniejszej apelacji, wskazywała przecież wprost treść uzupełniającej opinii biegłego sądowego, który podał cenę transakcyjną na 120.000 euro, a dokonanie w czerwcu 2012 r. sprzedaży nieruchomości za taką cenę potwierdził pełnomocnik powódki na rozprawie apelacyjnej w dniu 29 sierpnia 2013 r. Faktu zbycia tego składnika majątku przez powódkę nie można było nie uwzględnić przy rozpoznawaniu sprawy. Oznaczało to bowiem, że z całą pewnością brak jest podstaw do zasądzenia kwoty stanowiącej wartość prac wymagających ponownego wykonania, gdyż powódka ich nie wykonała i ich nie wykona, skoro ten dom sprzedała. Odszkodowanie ma przecież służyć naprawieniu rzeczywiście zaistniałego uszczerbku majątkowego, przy czym nie jest konieczne, aby uszczerbek ten już powstał w momencie żądania jego

naprawienia, a może obejmować również konieczne przyszłe wydatki (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 lutego 2013 r., III APa 34/12, LEX nr 1316200). Wobec tego szkoda powódki nie może się wyrażać w koszcie prac koniecznych do ponownego wykonania i przywrócenia budynku do stanu używalności, nierozzerwalnie związanym przecież z pozostawaniem w ramach jej majątku składnika wymagającego poczynienia takiego nakładu. O zaistnieniu takiego uszczerbku majątkowego u I. Ś. w postaci konieczności poniesienia tego rodzaju przyszłych wydatków nie może być więc mowy, a to z racji wyzbycia się już przez nią tego składnika majątku. Same już zresztą tylko zasady racjonalnego myślenia stanowczo przeczą takiemu rozwiązaniu, zaakceptowanemu przez Sąd pierwszej instancji. Właścicielem nieruchomości jest obecnie zupełnie inna osoba, która odkupiła ją od powódki w stanie po nienależycie wykonanym remoncie przez pozwanego. Z tego już względu zupełnie nielogiczne byłoby przyznanie powódce sumy kosztów niezbędnych do przyszłej naprawy tego budynku, których wcześniej nie wykonała, czyli takiego wydatku nie poniosła i wobec jego sprzedaży już nie poniesie.

Wzgląd na powyższe doprowadziło Sąd odwoławczy do przyjęcia, iż skoro szkodą w rozumieniu art. 471 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. jest różnica między stanem majątku poszkodowanego istniejącym przed zdarzeniem wywołującym szkodę i po nim, to w realiach niniejszego przypadku wyraża się ona w: obniżeniu wartości przedmiotowej nieruchomości oraz kwocie zapłaconej przez powódkę tytułem wynagrodzenia z umowy nr (...), a nadpłaconej w stosunku do wartości prac wykonanych prawidłowo przez pozwanego.

Odnosnie pierwszej z poruszonych kwestii to po dokonaniu oględzin budynku wyraźnie biegły stwierdził w sporządzonej opinii uzupełniającej, że przed przystąpieniem do remontu nadawał się on do użytkowania, a remont miał zostać przeprowadzony celem podniesienia standardu wykończenia, wyposażenia pomieszczeń i komfortu zamieszkiwania. Biegły jasno zatem wskazał, że istnieje bezpośredni związek przyczynowy między działaniem wykonującego remont (jak już szczegółowo argumentowano odpowiedzialność za te prace remontowe ponosi pozwany A. B.) a obecnym stanem budynku, określanym jako niepozwalający na jego bezpośrednie użytkowanie. Z opinii biegłego wynikało, że na skutek przeprowadzonego przez pozwanego wadliwie remontu, którego efekty nie pozwalają właśnie na bezpieczne użytkowanie, budynek stracił na wartości, co znajduje odzwierciedlenie w jego wartości w okresie przed i po wykonaniu tych prac, a na który to aspekt sprawy również zwracała uwagę w toku procesu sama strona powodowa. Dalej biegły wskazał więc, iż wycena katastralna przedmiotowej nieruchomości, stanowiąca podstawę do ustalenia wysokości należnego podatku, obejmowała na dzień 1 stycznia 2007 r. (tj. przed remontem) kwotę 160.000 euro, a cena uzyskana z jej sprzedaży przez powódkę w czerwcu 2012 r. (tj. wedle stanu już po remoncie) wyniosła 120.000 euro. Różnica w wartości budynku, pozostająca w związku z wadliwie wykonanymi pracami przez pozwanego w ramach umowy nr (...), wyniosła zatem 40.000 euro i w tej właśnie kwocie wyrażała się w ocenie Sądu Apelacyjnego strata poniesiona przez powódkę na skutek nienależytego wykonania umowy przez A. B..

W tym kontekście trzeba uwydatnić, że strona powodowa nie negowała opinii biegłego, ani podstawowej ani uzupełniającej, i podtrzymała swoje stanowisko w tym względzie także na rozprawie apelacyjnej, przyznając nadto wyraźnie, że powódka zbyła przedmiotową nieruchomość w czerwcu 2012 r. za łączną sumę 120.000 euro. O ile zaś powódka byłaby w stanie hipotetycznie – w razie prawidłowego wykonania remontu – uzyskać wyższą cenę sprzedaży, aniżeli pierwotna wartość budynku, czyli w wyniku nienależytego wykonania umowy przez pozwanego miałyby utracić korzyści, które mogłyby osiągnąć, gdyby jej szkody nie wyrządzono (art. 361 § 2 in fine k.p.c.), to należy jasno stwierdzić, iż w tym kierunku nie podjęła jakiejkolwiek inicjatywy dowodowej. Natomiast co się tyczy strony pozwanej, to w apelacji kwestionowano pierwotną wartość budynku wskazaną przez biegłego na kwotę 160.000 euro jako zawyżoną. Niemniej, zgodnie z zasadą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c., w tej sytuacji to na pozwanym ciążył obowiązek wykazania, że ta wartość nieruchomości była niższa, niż wynikało to z wyceny katastralnej, a z temu obowiązkowi apelujący nie sprostał. Apelujący, podnosząc w tej mierze li tylko własne twierdzenia i w obliczu braku dowodów przeciwnych, nie był w stanie podważyć skutecznie tego, iż na dzień 1 stycznia 2007 r. budynek miał wartość 160.000 euro, a spadek jego wartości był wynikiem nieprawidłowych prac pozwanego, co wynika z treści uzupełniającej opinii biegłego sądowego, której nie zakwestionował w stosownym do tego czasu ani nawet żadnych przekonywujących zarzutów pod jej kierunkiem nie sformułował w apelacji.

Szkoda powódki nie wyczerpywała się jednak tylko w wykazanej powyżej różnicy w wartości nieruchomości. Nie można przecież zapomnieć, iż bezsprzecznie zapłaciła ona pozwanemu określoną sumę pieniędzy na poczet należnego mu wynagrodzenia za wykonanie remontu zgodnie z umową nr (...), które ustalono na 41.000 euro. Z materiału dowodowego z pewnością wynikało, że powódka uiściła na rzecz pozwanego tytułem wynagrodzenia za wykonanie remontu zaliczkę w kwocie 20.000 euro, co przyznawali w toku przesłuchania obydwój pozwani, jak i przyjął tak Sąd Okręgowy. W tej mierze Sąd odwoławczy uznał jednak odmiennie, niż Sąd pierwszej instancji, że postępowanie dowodowe wykazało, iż powódka zapłaciła nie tylko taką część, ale całość umówionego wynagrodzenia, tj. 41.000 euro. Przekonuje o tym bowiem treść dokumentu sporządzonego przez samego pozwanego A. B. zatytułowanego „porozumienie – ugoda” (k.261), z którego jasno wynika, że została wypłacona przez powódkę i przyjęta na poczet wykonania robót remontowych właśnie kwota 41.000 euro. Potwierdza to także treść informacyjnego przesłuchania tego pozwanego, który twierdził, iż mimo usterek zostało zapłacone wszystko (k. 101). Z tego punktu widzenia nie ma przy tym istotnego znaczenia, iż wedle twierdzeń A. B. suma ta miała zostać odebrana przez J. K.. Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, że J. K. był pracownikiem zatrudnionym przez A. B., zastępującym go na budowie, a nadto, że za zgodą A. B. powódka miała za pośrednictwem J. K. przekazywać jemu pieniądze. Twierdziła tak córka powódki J. A. i sam dopozwany, a zarazem potwierdzają taką wersję zeznania świadka P. T., który wspominał, iż także jemu wypłacił wynagrodzenie J. K., po telefonicznym porozumieniu się z A. B.. Istotne jest zatem, że powódka zapłaciła tytułem wynagrodzenia sumę 41.000 euro (wyższej kwoty nie wykazała), a już kwestia ewentualnych rozliczeń A. B. i J. K. za nienależyte wywiązanie się z łączącej ich umowy wykracza poza ramy tego procesu. W tym stanie rzeczy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, należało przyjąć, że powódka zapłaciła pozwanemu 41.000 euro, a skoro wartość robót wykonanych właściwie została wyliczona przez biegłego w opinii uzupełniającej (nie zakwestionowanej skutecznie przez stronę pozwaną) na kwotę 16.659,31 euro, to tym samym oznacza to, że I.Ś. nadpłaciła kwotę 24.340,69 euro, w czym także wyrażała się strata w jej majątku.

Łącznie szkoda powódki z art. 471 k.c. wyniosła więc 64.340,69 euro (40.000 euro + 24.340,69 euro), co przy przyjęciu kursu waluty euro na kwotę 4,07 zł (wedle wyliczeń samej powódki w ramach rozszerzenia żądań pozwu dokonanego na rozprawie 9 października 2012 r. do kwoty 167.773,27 euro, co stanowiło równowartość kwoty 682.837,20 zł) daje zasądzoną przez Sąd Apelacyjny od pozwanego A. B. kwotę w wysokości 261.866,81 zł, zamiast kwoty zasądzonej przez Sąd Okręgowy w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku.

Mając powyższe argumenty na uwadze Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., zmienił zaskarżony wyrok jak w I. ppkt 1sentencji, oddalając przy tym powództwo jako niezasadnione w pozostałym zakresie.

Wyjaśnić tu także trzeba, iż Sąd odwoławczy podzielił stanowisko Sądu Okręgowego odnośnie zasadności przyjęcia daty 9 października 2012 r., czyli momentu rozszerzenia powództwa do kwoty 682.837,20 zł, jako daty początkowej naliczania odsetek ustawowych, tym bardziej, że sam apelujący nie podnosił w tej mierze żadnych zarzutów.

Konsekwencją zaś zmiany rozstrzygnięcia w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku była także zmiana rozstrzygnięcia o kosztach procesu, w związku z kształtującym się wobec tego inaczej wynikiem sprawy, w której ostatecznie powódka wygrała w stosunku 38,35%. Skutkowało to koniecznością dokonania zmiany zaskarżonego apelacją punktu piątego wyroku Sądu Okręgowego, oraz – niejako z urzędu – także jego punktu szóstego, który dotyczący zwrotu przez Skarb Państwa nadpłaconych kosztów procesu przez powódkę nie mógł się ostać, jako nierozzerwalnie związany z ustaleniem innego wyniku sprawy i stąd potrzebą innego rozliczenia kosztów procesu, aniżeli przy przyjęciu 100% wygranej powódki co do żądania głównego, jak przyjęto to w pierwszej instancji. Kierując się takimi względami oraz treścią art. 108 § 1 zdanie drugie k.p.c. Sąd Apelacyjny zmienił więc zaskarżony wyrok także w punkcie piątym i szóstym w ten oto sposób, że ustalił wygraną powódki w procesie na 38,35% i pozostawił szczegółowe rozliczenie kosztów procesu (a więc kosztów opłat sądowych, kosztów opinii biegłego, kosztów zastępstwa procesowego, kosztów przejazdów do sądu przez pełnomocnika etc.) referendarzowi sądowemu w sądzie pierwszej instancji.

W dalej idącym zakresie apelacja podlegała zaś oddaleniu jako niezasadna, o czym orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c. jak w punkcie II. sentencji wyroku.

Jako, że apelacja pozwanego A. B. w zakresie zaskarżonych rozstrzygnięć dotyczących J. K. została oddalona w całości, to stosownie do art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 194 § 1 in fine k.p.c. oraz § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 490) był on zobowiązany względem tego dopozwanego do zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, które wyrażały się w kosztach zastępstwa procesowego, o czym orzeczono jak w punkcie III. sentencji.

Stosownie zaś do ustalonego wyniku sprawy z powództwa skierowanego przeciwko A. B. na 38,35 % należało w myśl art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. stosunkowo rozdzielić koszty procesu za instancję odwoławczą pomiędzy tym pozwanym a powódką. Na koszty pozwanego w łącznej sumie 20.400 zł składała się: uiszczona opłata sądowa od apelacji w kwocie 15.000 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 5.400 zł (§ 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 461)). Powódka nie była natomiast reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika oraz nie wykazała żadnych kosztów procesu poniesionych na etapie postępowania apelacyjnego (koszty wymienione na k. 852-853 dotyczyły postępowania w pierwszej instancji), stąd w punkcie IV sentencji wyroku została ona zobowiązana – jako strona przegrywająca sprawę w 61,65 % - do zwrotu na rzecz pozwanego kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym w kwocie 12.577 zł (61,65 % z 20.400 zł).

T. Żelazowski A. Sołtyka D. Jezierska